

Na stronie producenta odnalazłem taką oto historyjkę: Pewnego dnia dr Fang Bian został zapytany przez przyjaciela: „Dlaczego nie budujesz produktów konsumenckich z elementów klasy Hi-Fi? (...) Miał rację, mamy możliwości budowania produktów konsumenckich, takich jak słuchawki, karty dźwiękowe, odtwarzacze, tak tanie, jak te sprzedawane w Walmart (taki amerykański Media Markt), a brzmiące lepiej. Więc zarejestrowaliśmy znak towarowy HiFiMan Express i zaprojektowaliśmy kilka nowych produktów pod tą marką.



HiFiMan HM-101

„101-ka” jest zapakowana w przezroczysty blister, co już niejako z góry sugeruje, że to produkt niskobudżetowy, przeznaczony na rynek masowy. Po wyjęciu wygląda jak miniaturka iPhone, tyle, że taniej wykonana – front i tył stanowi czarna pleksi, srebrna krawędź imituje aluminium. Wejście USB po jednej, po drugiej 3,5-mm gniazdo słuchawkowe drugie wyjście liniowe do kolumn lub wzmacniacza. Jest jeszcze niebieska kontrolka o mocy tak wielkiej, że w razie konieczności można przy niej i książkę przeczytać. W komplecie otrzymujemy 40-cm przedłużkę USB. Urządzenie to typowy Plug & Play – podłączamy do gniazda USB, następuje jego automatyczne rozpoznanie i po kilku sekundach musimy jedynie wskazać je w ustawieniach systemowych jako nasz odbiornik. Na liście nie znajdziemy niczego podobnego do nazwy HiFiMan – poszukiwane urządzenie nazywa się „Głośniki: Burr-Brown Japan PCM2702”. Producent zapowiada, że wbudowany wzmacniacz NXP Semiconductors TDA1308 klasy AB obsługuje słuchawki do 300 omów. Na trzystu go nie próbowałem, acz nie zaprzeczę, że potrafił zamienić leżące na biurku słuchawki w „głośniki”, więc może być w tym sporo prawdy. Będę dalej chwalił, ale w tym miejscu uwaga krytyczna: brakuje na wejściu solidnego filtrowania, więc wszelakie śmieci przełaziły mi przez USB na poziomie wyraźnie słyszalnym w przerwach pomiędzy utworami – przypomina to „świerzcza” pojawiającego się przy słabym sygnale UKF. Jego poziom jest niezależny od siły wzmocnienia. Natychmiast skonsultowałem problem z dystrybutorem i oto, co usłyszałem: Efekt jest rzadko zgłaszany przez klientów, a środki zaradcze są – czytaj ramka. Zamiana przewodu nie pomogła, więc przepięłem się ze stacjonarnego PC do laptopa (żeby mieć pewność, czy dystrybutor nie

manipuluje rzeczywistością) – i jak ręką odjął. Po prostu trafił mi się wyjątkowy przypadek. Wpadłem na jeszcze jeden pomysł: wróciłem do swojego komputera i podpiąłem się do portu USB wbudowanego w monitor i również było dobrze. Zatem to nawet nie komputer jako taki winien, a lokalizacja portu.



Po co w przenośnym sprzęcie montuje się tak mocne LED-y – żeby nie rozdeptać?

Co zrobić, gdy sieje po gniazdach USB – to może dopaść każdego (nie tylko użytkowników HM-101):

1. Wymienić kabel USB na inny, lepiej ekranowany;
2. Sprawdzić wszystkie gniazda USB w komputerze – niektóre sięją zakłóceniami zdecydowanie mniej lub w ogóle (w moim przypadku to pomogło);
3. Nadać wyższe priorytety procesom obsługującym dźwięk;
4. Wyłączyć tzw. stan beczynności procesora – czyli proces odpowiedzialny za sztuczne obciążenie procesora, który niekiedy wymaga generowanie szumów elektrycznych z zasilacza. Aby opcja ta była dostępna, wymagana jest zmiana w rejestrze systemu Windows.

Uwaga! Zmiana ta powoduje większe zużycie energii w laptopach.

Uwaga! Zmiany w rejestrze mogą narobić dużo szkód, gdy zostaną przeprowadzone niewłaściwie, dlatego lepiej poprosić o pomoc kogoś, kto wie, co robi (np. dziecko sąsiadów). Przepis wyGooglałem na stronie dystrybutora <http://forum.rms.pl/index.php?topic=961.0> i sprawdziłem pod Windows 7 PL.

ODSŁUCH

Układ PCM2702, pomimo swojego wieku, po raz kolejny udowodnił swoją jakość. Charakterystyka brzmienia jest bardzo łatwa do opisanego – muzyka gra z analogowym ciepłem. Góra pasma pozbawiona natarczywej błyskotliwości, środek bardzo przyjemny dla ucha i bas nisko rozciągnięty, ale bez męczącego podbicia. Podobne wrażenia, co do klimatu, miałem słuchając słuchawek firmy Marshall. Mnie osobiście takie lekko przykurzone brzmienie, niczym z zadymionej jaszczowej kafejki z lat trzydziestych (tak je sobie wyobrażam, przecież pamiętam zadymione poczekalnie dworcowe z lat siedemdziesiątych), zasmakowało. HM-101 gra specyficznie, ale stylowo.

Do dzisiaj pamiętam konferencję, na której pokazywano laptopy firmy HP z montowanymi w standardzie podzespołami od Beats Audio. Tyle, że tamte łupały basem, jakby mieli je rozdawać emerytowanym oficerom artylerii, za to HM-101 gra z o wiele wyższą kulturą. Dlaczego jest tak tani? Nie wiem – to pytanie do producenta.

HM-101

CENA: 200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.hifiman.com.pl

WYKONANIE

Niskobudżetowe, ale staranne.

FUNKCJONALNOŚĆ

Uniwersalny, z mocnym wzmacniaczem.

BRZMIENIE

Gra ładnie, choć specyficznie – gęstym, „przydymionym” dźwiękiem.

| | |
|-------------------------------------|--|
| Przetwornik D/A: | Burr-Brown TI PCM2702, 16 bitów/48 kHz |
| Stosunek S/N [dB]: | 96 |
| Separacja [dB]: | 78 |
| Zniekształcenia THD [%]: | 0,07 |
| Optymalna impedancja słuchawek [Ω]: | 12–300 |
| Wejścia: | micro-USB, słuchawki 3,5 mm, liniowe 3,5 mm |
| Pasma [Hz-kHz]: | 20–20 |
| Masa [g]: | 27 |
| Moc [mW] | 62 (36 Ω), 26 (150 Ω) |
| Wymiary [mm]: | 60,5 x 36 x 13,8 |
| Inne: | przedłużacz USB |



Wyjście na słuchawki o oporności do 300 omów i drugie na wzmacniacz – tani HiFiMan chce być naprawdę Hi-Fi.